

# Robert Nęcek, Anna Zięba

---

## Formy przewycięzania zła w powieści "Mistrz i Małgorzata" Michaiła Bułhakowa

---

Studia Salvatoriana Polonica 7, 257-268

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. ROBERT NĘCEK  
ANNA ZIĘBA

## ■ Formy przewycięzania zła w powieści *Mistrz i Małgorzata* Michaiła Bułhakowa

Powieść Michaiła Bułhakowa *Mistrz i Małgorzata* jest dziełem charakteryzującym się różnorodnością i bogactwem znaczeń, które można wciąż na nowo analizować. Dzieło to podejmuje wiele tematów i problemów aktualnych również w dzisiejszym świecie. Jednym z nich jest zagadnienie form przewycięzania zła. Należą do nich – umiłowanie prawdy, umiejętność przebaczenia i miłość jako neutralizowanie zła.

### I. Umilowanie prawdy

Poszukiwanie i umilowanie prawdy staje się wiodącym celem każdego człowieka w każdej epoce historycznej. Prawda jest ściśle powiązana z najważniejszymi wartościami moralnymi, takimi jak: mądrość, wolność, szczęście, dobro i miłość. To właśnie dzięki prawdzie słowo nabiera głębokiego znaczenia, a nie jest jedynie narzędziem politycznym w rękach określonej władzy. Prawda nadaje sens wszelkim ludzkim działaniom. Ukazuje człowieka jako autentycznego i wiarygodnego obrońcę najważniejszych wartości<sup>1</sup>.

---

Ks. dr ROBERT NĘCEK – adiunkt w Katedrze Mediów i Komunikacji Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; rzecznik prasowy archidiecezji krakowskiej.

Mgr ANNA ZIĘBA – absolwentka teologii na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie.

<sup>1</sup> Por. S.Th. Pinckaers, *Źródła moralności chrześcijańskiej*, Poznań 1994, s. 54-56, 380-385. Benedykt XVI definiuje prawdę jako „lógos», który tworzy «diálogos», a więc

Dlatego warto zastanowić się nad pojęciem prawdy; czym jest prawda? Jezus mówi o sobie: „Ja jestem drogą i prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie” (J 14,6). Umiłowawszy prawdę nade wszystko, poucza swoich uczniów, aby i oni kierowali się nią w życiu. Mówi: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie” (Mt 5,37). Natomiast Ewangelia wg św. Jana wspomina o obietnicy danej przez Jezusa: „Jeżeli trwacie w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,31-32). Tam, gdzie jest prawda, tam jest też wolność.

W każdym człowieku istnieje dualizm wynikający z jego kondycji jako stworzenia. Z jednej strony człowiek może powiedzieć „tak” Bogu i najwyższym wartościom: prawdzie i dobru. Z drugiej zaś strony istnieje w nim skłonność do zła wynikająca z grzechu pierworodnego, dlatego jest w nim również tendencja do oszustwa. Dopóki człowiek nie powie w pełni „tak” Bogu i wartościom, które od Niego pochodzą, nie będzie w pełni wolny<sup>2</sup>. Dlatego zła należy szukać na styku dwóch osób, stojących wobec problemu wyboru<sup>3</sup>.

Zdaniem Servaisa Théodore’a Pinckaersa: „Prawda domaga się, aby ją kochano, szukano jej i służono dla niej samej, aż po możliwość poświęcenia własnego interesu, aż po zagrożenie utratą życia, jeśli tak trzeba. Jest więc ona z natury bezinteresowna, a jednak zaprzęta człowieka w najwyższym stopniu i silnie ku sobie pociąga, bez niej nie ma bowiem prawdziwego dobra. Umiłowanie prawdy należy do ludzkiej osobowości i zapewnia jej godność. Człowiek jest bytem – dla – prawdy; kiedy osiada w nim duch kłamstwa, zostaje zraniony w swym wnętrzu. Nie może też być prawdziwie wolny, jeśli nie kocha prawdy i nie szuka jej w swym sercu. Człowiek nieuchronnie staje się niewolnikiem spraw, namiętności lub idei, które skłaniają go do kłamstwa. Bez umiłowania prawdy traci najlepszy punkt oparcia, fundament, na którym

---

komunikację i komunię. Prawda, dzięki której ludzie wychodzą poza subiektywne opinie i odczucia, pozwala im wznosić się ponad uwarunkowania kulturowe i historyczne oraz spotykać na płaszczyźnie oceny wartości i istoty rzeczy. Prawda otwiera i jednoczy umysły w łogos miłości: oto chrześcijańskie orędzie i świadectwo miłości. W dzisiejszym kontekście społecznym i kulturowym, w którym jest rozpowszechniona tendencja do relatywizowania prawdy, przeżywanie miłości w prawdzie prowadzi do zrozumienia, że przyjęcie wartości chrześcijańskich jest elementem nie tylko użytecznym, ale koniecznym dla zbudowania dobrego społeczeństwa oraz prawdziwego, integralnego rozwoju ludzkiego”. Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 4.

<sup>2</sup> Por. S. Th. Pinckaers, *Źródła moralności chrześcijańskiej*, s. 355-357.

<sup>3</sup> Por. R. Nęcek, *Szatan a społeczny wymiar zła w nauczaniu Kościoła*, w: *Szatan w religii i kulturze*, red. S. Bukalski, Szczecin 2008, s. 173.

może solidnie zbudować życie osobowe”<sup>4</sup>. Powyższe słowa są potwierdzeniem przesłania Soboru Watykańskiego II w kwestii prawdy, o której należy odważnie świadczyć. Sobór stanowczo potwierdza, że należy ona do natury człowieka i każdy jest zobowiązany jej szukać – zwłaszcza w kwestiach religijnych. Oprócz tego, zadaniem człowieka jest wierne trwanie przy poznanej prawdzie i życie według niej<sup>5</sup>.

Mówiąc o prawdzie, należy nawiązać do powieściowej postaci Jesui Ha-Nocri, głoszącego zwycięstwo wartości najwyższych: prawdy, dobra i sprawiedliwości. Stojąc przed Poncjuszem Piłatem, Jezua przyznaje się do rozprowadzania ludziom tezy o upadku świątyni starej wiary i narodzinach nowej świątyni prawdy<sup>6</sup>. Słyszac te słowa, Piłat pyta *wędrownego filozofa*, czym w ogóle jest prawda<sup>7</sup>.

Nie jest łatwo mówić o prawdzie w świecie, w którym rządzą kłamstwo, strach i obłuda. Jezua jednak jest wolny od zła i wszelkich jego przejawów. W każdym człowieku widzi dobro i twierdzi, że „na świecie nie ma złych ludzi”<sup>8</sup>, są jedynie ludzie nieszczęśliwi – pokrzywdzeni przez los. Wierzy, że ci ludzie mogą się zmienić<sup>9</sup>. Bardzo ufnie patrzy na człowieka, także na hegemon – Poncjusza Piłata – prosząc go o uwolnienie: „A może byś mnie wypuścił, hegemonie – poprosił nagle więzień i w jego głosie zabrzmiał strach. – Widzę, że chcą mnie zabić”<sup>10</sup>. Jezua uważa, że prokurator jest mądrym i sprawiedliwym człowiekiem.

Ha-Nocri cierpi i umiera za prawdę, twierdzi, że „wszelka władza jest gwałtem zadawanym ludziom i że nadejdzie czas, kiedy nie będzie władzy ani cesarskiej, ani żadnej innej. Człowiek wejdzie do królestwa prawdy i sprawiedliwości, w którym niepotrzebna już będzie władza”<sup>11</sup>. Broniąc prawdy, Jezua zachowuje swoje człowieczeństwo. Do końca życia jest wierny wyznawanym i głoszonym przez siebie wartościom. Owszem, umiera na krzyżu, ale przez całe swe życie jest wolny od zła w każdej postaci. Również po śmierci zachowuje wolność i spokój. Natomiast Piłat – człowiek, który nie zna odpowiedzi na pytanie, czym jest prawda, lub ją zna, ale ucieka przed nią – doznaje

<sup>4</sup> S. Th. Pinckaers, *Źródła moralności chrześcijańskiej*, s. 383-384.

<sup>5</sup> Por. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, nr 2467.

<sup>6</sup> Por. M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, Warszawa 2008, s. 32.

<sup>7</sup> Por. tamże.

<sup>8</sup> Tamże, s. 36.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 37.

<sup>10</sup> Tamże, s. 42.

<sup>11</sup> Tamże, s. 40.

największej kary, jaką jest życie z wyrzutami sumienia i udręczoną psychiką. Jednak męki rzymskiego prokuratora nie kończą się wraz z zakończeniem jego ziemskiego życia. Czeka on przez wieki, aby uwolnić się od winy, której dopuścił się z tchórzostwa – nie stanął po stronie prawdy.

Kolejną osobą – dla której prawda ma największe znaczenie – jest Mistrz żyjący prawie dwa tysiące lat po śmierci Jezui Ha-Nocri. Występując przeciwko ateistycznemu pogładowi obowiązującemu w Moskwie, skazał siebie i swoją twórczość na odtrącenie i upokorzenie. Również Małgorzata – ukochana Mistrza – w imię prawdy i wielkiej miłości do niego, postanawia trwać przy nim, nie zważając na trudności i przeciwności losu, aby w końcu oboje mogli zaznać szczęścia i spokoju. Mimo panującej komunistycznej władzy, Mistrz i Małgorzata nie podporządkowują się narzuconym kanonom życia. Do końca bronią najwyższych wartości, choć jak wiadomo, szatan umiejętnie wykorzystuje miłość Małgorzaty do Mistrza. Mężczyzną, który nie boi się prawdy, jest wreszcie sam Bułhakow. W całej jego twórczości pojawia się wątek sporu między obrońcą prawdy a rządzącym tyranem.

Bułhakow przez wiele lat był pisarzem odrzucanym we własnym kraju i poza jego granicami. Był poniżany i upokarzany przez ówczesnych krytyków. Jako uczciwy pisarz, przedstawiający świat zgodnie z prawdą, był skazany na śmierć cywilną, ale mimo to do końca swego życia dostrzegał patologię w świecie radzieckim i nie bał się o niej pisać. A wszystko to w imię prawdy<sup>12</sup>.

*Mistrz i Małgorzata* – jako najważniejsze dzieło Bułhakowa – jest jego dokumentem osobistym. Opiera się na indywidualnych doświadczeniach i przeżyciach pisarza. Jest to powieść będąca świadectwem historii totalitarnej Rosji w latach trzydziestych XX wieku<sup>13</sup>. Bułhakow nie podporządkowuje się wyznaczonym kanonom życia w komunistycznym świecie. Poprzez swoją twórczość chce ujawnić zło i domaga się dobra. Dlatego za życia napotyka wiele trudności, a jego dzieła są atakowane i poddawane cenzurze. Jednak pomimo przeciwności losu pisarz nie poddaje się, ale walczy do końca. Jego dorobek twórczy nie poszedł w zapomnienie, a sam Bułhakow jest jednym z wąskiego grona szczególnie cenionych i najbardziej znanych pisarzy w Rosji i w świecie. Zyskuje pośmiertny triumf zwłaszcza dzięki *Mistrzowi i Małgo-*

---

<sup>12</sup> Por. P. Fast, „*Mistrz i Małgorzata*” Bułhakowa. *Pisarz – epoka – powieść*, Katowice 1991, s. 4-13; A. Drawicz, *Mistrz i diabeł. O Michale Bułhakowie*, Kraków 1990, s. 311-312.

<sup>13</sup> Por. P. Fast, „*Mistrz i Małgorzata*” Bułhakowa, s. 17-18.

*rzacie* – powieści, która utwierdza człowieka w przekonaniu, że prawda zawsze zwycięża i że należy nieustannie stawać w jej obronie.

Pomimo prób podporządkowania, zastraszenia i zniewolenia przez władzę państwową – bohaterowie nie zrezygnowali z głoszenia prawdy i dlatego nagrodzeni są wolnością wyższej rangi, a mianowicie wolnością wewnętrzną i pokojem sumienia.

## II. Przebaczenie wyrazem nadziei

Przebaczenie daje człowiekowi nadzieję. Nadzieja zaś jest cnotą, która ma źródło w Bogu. Pozwala ona wierzyć w obietnicę życia wiecznego daną przez Chrystusa oraz dostarcza sił w dążeniu w kierunku nieba; w kierunku szczęścia i miłości, wspomagając każdego człowieka łaską Ducha Świętego. Nadzieja sięga poza doczesne życie, chroniąc przed egoizmem i rozpaczą<sup>14</sup>. Rozpacz natomiast chce zaszkodzić człowiekowi, aby popadł on w beznadzieję wszelkich podejmowanych przez siebie działań; aby nie widział sensu w pracy, w wierze, w miłości i w samej nadziei, czego konsekwencją jest podważanie miłości Boga do stworzenia. Rozpacz niesie ze sobą śmierć, która pochodzi od szatana<sup>15</sup>.

Przebaczenie jest koniecznym warunkiem obrony godności człowieka w relacjach międzyludzkich; jest niezastąpionym wymogiem, jeśli chce się zlikwidować w świecie okrucieństwo, egoizm i niesprawiedliwość. Niezbędne jest przebaczenie, aby pokonać zło. Ale należy pamiętać, że przebaczenie przynosi obfity owoc w sercu człowieka skruszonego, który pragnie, aby mu wybaczone. Przebaczenie wynika z miłości, a jego źródłem jest miłosierdzie<sup>16</sup>. Miłosierdzie zaś jest gotowością do przebaczenia win tym, którzy tego potrzebują<sup>17</sup>; tym, nad którymi Bóg w swym miłosierdziu się lituje (por. Rz 9,15-16). Każdy człowiek jest zobowiązany do okazywania miłosierdzia innym ludziom, biorąc przykład z Boga, który jest „Ojcem miłosierdzia” (2 Kor 1,3; por. Łk 6,36; Ef 2,4-5). Ponieważ jest napisane: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

<sup>14</sup> Por. KKK 1817-1818.

<sup>15</sup> Por. M. Białek, R. Nęcek, *Rozmowy (nie)roztropne. Z księdzem profesorem Jerzym Szymikiem o wierze, nadziei i miłości*, Kraków 2009, s. 72-73, 91.

<sup>16</sup> Por. T. Borutka, *Społeczne nauczanie Kościoła. Teoria i zastosowanie*, Kraków 2008, s. 331-333; M. Białek, R. Nęcek, *Rozmowy (nie)roztropne*, s. 140-141.

<sup>17</sup> Por. P. Wasilewski, *Słownik Terminów Biblijnych*, <http://www.biblia.info.pl/cgi-bin/stb.cgi?:Miłosierdzie> [dostęp: 24.04.2010].

W *Mistrzu i Małgorzacie* kolejnym wiodącym przesłaniem jest wiara w sprawiedliwość ściśle powiązaną z bezinteresownym miłosierdziem. Ponieważ to właśnie ono jest postulatem etycznym wiodącym do wypełniania sprawiedliwości. Grzech wynika z błędnych decyzji człowieka; rozpoczyna swą drogę od słabości ludzkiej. Mimo wszystko człowiek nie może żyć w przekonaniu, że nie ma dla niego drogi powrotnej; że nie ma dla niego nadziei. Wręcz przeciwnie, należy dać mu szansę i przebaczyć zło, które uczynił. Jednakże człowiek, w pełni świadomy swej słabości, ograniczoności i popełnionego zła, musi chcieć się nawrócić; musi wziąć odpowiedzialność za podejmowane decyzje i swoje czyny oraz dokonać wewnętrznego oczyszczenia poprzez cierpienie. Jest to konieczne, ponieważ miłosierdzie nie jest automatycznym i bezwarunkowym rozgrzeszeniem. Dostępują go tylko ci, którzy żałują swoich złych czynów i cierpią z powodu ich popełnienia. A co więcej – otrzymują je po śmierci.

Miłosierdzie nie jest tożsame z usprawiedliwieniem złego czynu, jakiego dopuścił się człowiek. Każdy jest odpowiedzialny osobiście za swoje czyny. Ogromną rolę odgrywa tutaj sumienie, przed którym człowiek odpowiada sam za siebie – w samotności. Dlatego jest on zobowiązany do wierności najwyższym wartościom, aby być w zgodzie z własnym „ja”. Jego powinnością jest życie zgodne z nakazami własnego sumienia, które podpowiada człowiekowi, co jest dobre, a co złe, oraz uzmysławia rangę problemu i pokazuje drogę wiodącą do uzyskania przebaczenia<sup>18</sup>.

W omawianej powieści osobą, która otrzymuje przebaczenie, jest Frieda – dwudziestoletnia dziewczyna, zgwałcona przez właściciela kawiarni, w której pracowała. Z tego gwałtu poczęło się dziecko, które zaraz po urodzeniu zabiła: „(...) wyniosła go do lasu i wcisnęła mu do ust chusteczkę, a potem go zakopała”<sup>19</sup>. Nie może ona, nawet po śmierci, pozbyć się owej chusteczki, która nieustannie przypomina jej o popełnionej zbrodni. Małgorzata poznaje młodą kobietę przy okazji powitania gości przybyłych na bal u szatana. Jej historia wzbudza w królowej balu szczególne współczucie i litość. Dlatego zapytana przez Wolanda, czego sobie życzy w podzięcie za udział jako gospodyni uroczystości, Małgorzata prosi go, aby zaprzestano nękać dziewczynę, którą spotkała na balu. „Chcę, aby przestano podsuwać Friedzie tę chustkę, którą zadusiła swoje dziecko”<sup>20</sup> – żąda. Tym samym oczekuje od szatana, że uwolni on Friedę

<sup>18</sup> Por. P. Fast, „*Mistrz i Małgorzata*” Bułhakowa, s. 20-24.

<sup>19</sup> M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, s. 364.

<sup>20</sup> Tamże, s. 384.

od dręczących ją wspomnień i cierpień, których doznaje w nieskończoność. Woland jest mocno zaskoczony prośbą Małgorzaty. Brzydzi się miłosierdziem, które ona okazuje. Stwierdza, że on sam nie może zajmować się tym, co do niego nie należy, ale przywilej uwolnienia młodej dziewczyny od udrek daje Małgorzacie – ma to zrobić osobiście. Królowa balu wykrzyknęła imię kobiety i po chwili Frieda stanęła przed Małgorzatą<sup>21</sup>:

– „Wybaczono ci. Nie będą ci już więcej przynosić chustki. – Usłyszeli jęk Fredy, Frieda padła na twarz, legła krzyżem przed Małgorzatą. Woland machnął ręką i Frieda zniknęła im sprzed oczu”<sup>22</sup>.

Następną osobą, która dostępuje w powieści przebaczenia i miłosierdzia, jest Poncjusz Piłat. Przez wieki śpi, siedząc na tronie na szczycie góry. Jedynie podczas pełni księżyca nie może zasnąć. Dręczony jest wyrzutami sumienia z powodu tchórzostwa – najstraszliwszej ułomności, której dał wyraz, skazując na śmierć Jezusę Ha-Nocri. Śniąc przez wieki ten sam sen, widzi drogę z księżycowego światła, po której chciałby wędrować i rozmawiać z Jezusą oraz dopowiedzieć to, czego nie zdążył przed niemal dwoma tysiącami lat. Prokurator cierpi z powodu swojej nieśmiertelności, a przez to niekończącej się męki. Natomiast jego jedynym towarzyszem, który dzieli los swego pana, jest wierny pies. Małgorzata poruszona losem Piłata krzyczy, aby go uwolniono<sup>23</sup>.

„Woland w każdym razie śmiał się, spoglądał na Małgorzatę i mówił:

– W górach nie należy krzyczeć, on tak czy owak nawykł do lawin i nie zwróci na nie uwagi. Nie musisz się za nim wstawiać, Małgorzato, albowiem ujął się już za nim ten, z kim tak pragnie rozmawiać. – I Woland znowu zwrócił się do mistrza, mówiąc: – No cóż, teraz możesz zakończyć swoją powieść jednym zdaniem!”<sup>24</sup>.

Decyzja uwolnienia Poncjusza Piłata od wiecznych cierpień należy do Mistrza. Pisarz kończy swoją powieść okrzykiem: „Jesteś wolny! Jesteś wolny! On czeka na ciebie”<sup>25</sup>. Dzięki okazanemu miłosierdziu względem prokuratora, spełnia się jego nadzieja na ponowne spotkanie i rozmowę z Jezusą. Odchodzi wraz z psem księżycową ścieżką, ciesząc się wolnością i śpiesząc do Jezui, aby dokończyć rozmowę, którą rozpoczął przed wiekami<sup>26</sup>. Mistrzowi również zostaje przebaczone spalenie, w chwili zwątpienia i rozpaczy, znenawidzone-

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 384-386.

<sup>22</sup> Tamże, s. 386.

<sup>23</sup> Por. tamże, s. 518-520.

<sup>24</sup> Tamże, s. 520.

<sup>25</sup> Tamże, s. 521.

<sup>26</sup> Por. tamże.



go przez siebie rękopisu o Jezui i Poncjuszu Piłacie<sup>27</sup>. Brak nadziei Mistrza jest konsekwencją upokorzeń i zarzutów wobec jego powieści. Jednak diabeł przypomina pisarzowi, że „rękopisy nie płoną”<sup>28</sup>.

Czyżby wspomniany ogień różnił się od niszczycielskiego ognia, w którym płoną kłamstwa i słabości ludzkie? Może jest to ogień, w którym przechowana zostaje prawda, najwyższe wartości kultury oraz pamięć, która czyni dzieło i jego autora żywym, mimo upływu czasu?<sup>29</sup> Mistrz doznaje miłosierdzia od Jezui i otrzymuje – wraz ze swą ukochaną – to, na co zasłużył, czyli spokój.

### III. Miłość przewycięzeniem mocy zła

Miłość jest największą spośród cnót (por. 1 Kor 13,13), jest „spoiwem doskonałości” (Kol 3,14). Uzdalnia nas do kochania na wzór nadprzyrodzonej miłości Bożej<sup>30</sup>. Przykazanie miłości Boga i bliźniego stanowi najważniejszy drogowskaz w życiu człowieka (por. Mt 22,34-40). To właśnie na miłości powinny opierać się relacje między Bogiem a człowiekiem oraz wzajemne między ludźmi (por. 1 J 4,19-21; 15,9.12). Źródłem miłości jest sam Bóg (por. 1 J 4,19-21), a zatem nie ma w niej miejsca na kłamstwo, zawiść, gniew i wszelką niesprawiedliwość, której źródłem jest diabeł.

Chaos – który panuje w Moskwie w latach trzydziestych XX wieku – jest konsekwencją wyrzucenia ze swego życia Boga; głoszenia bezmyślnych poglądów, że On nie istnieje, a człowiek jest panem swego losu. Owe przekonania są tragiczne w skutkach. Mieszkańcy Moskwy są tak bardzo przyzwyczajeni do otaczającego ich zła oraz tak bardzo ślepi na jego przejawy w ich życiu, że nie zauważają przybyłego do stolicy osobowego zła wraz ze swymi towarzyszami. Celem zawitania do miasta dziwnej ekipy z Lucyferem na czele jest m.in. zorganizowanie swoistego sprawdzianu z miłości. Jak wiadomo, niewielu obywateli zdaje ten egzamin. Większość ludzi w Moskwie daje się złapać w pułapkę zastawioną przez diabła i jego świtę. Nie zwyciężają oni mocy szatana; nie znajdują spokoju, ponieważ brak w nich miłości. Wskutek tego nie otrzymują jej owoców, takich jak: „radość, pokój i miłosierdzie”<sup>31</sup>, bowiem prawdziwa

<sup>27</sup> Por. tamże, s. 199-200.

<sup>28</sup> Tamże, s. 390.

<sup>29</sup> Por. W. Woroszyński, *Rękopisy nie spłoną! – obiecał diabeł*, „Więź” 1971 nr 7-8, s. 58.

<sup>30</sup> Por. KKK 1827.

<sup>31</sup> Tamże, 1829.

miłość właśnie w nie obfituje. Tam, gdzie jest miłość, nie ma hipokryzji i zakłamania, lecz jest prawda oraz oparta na niej relacja przyjaźni i wspólnoty<sup>32</sup>.

Przewyciężeniem mocy szatana jest przede wszystkim Bóg, który jest miłością i uczy człowieka miłości. Grzech natomiast próbuje zniekształcić prawidłowy obraz Boga, a tym samym miłość; chce odciągnąć w przeciwną stronę serce człowieka – w stronę zła. Miłość egoistyczna, zwrócona we własnym kierunku, nie jest prawidłową miłością, lecz jest grzechem<sup>33</sup>. Natomiast prawdziwa miłość zakłada bliskość Boga i bliźnich – również wobec nieprzyjaciół (por. Mt 5,44).

W *Mistrzu i Małgorzacie* moc szatana jest przewyciężona mocą Jezui Ha-Nocri – Człowieka głoszącego zwycięstwo najwyższych wartości pochodzących od Boga Ojca; Człowieka gorliwej wiary (mówi: „Jest jeden Bóg (...) i w Niego wierzę”<sup>34</sup>), nadziei (mówi: „Człowiek wejdzie do królestwa prawdy i sprawiedliwości, w którym niepotrzebna już będzie władza”<sup>35</sup>) oraz miłości (mówi: „Na świecie nie ma złych ludzi”<sup>36</sup>). Gdzie jest wiara, tam nie ma zwątpienia. Gdzie jest nadzieja, tam nie ma rozpacz. Gdzie jest miłość, tam nie ma nienawiści oraz zła. Owszem, dobro nieustannie ściera się ze złem, gdyż zło kusi naiwnych i szuka zwycięstwa. Człowiek ma wybór, a walka trwa. Jednak w ostatecznym rozrachunku zawsze zatriumfuje wiara, nadzieja, miłość, prawda i najwyższe cnoty moralne – co wyraźnie widać w powieści Bułhakowa.

Z krzyża Chrystusa rozprzestrzenia się na cały świat triumf miłości<sup>37</sup>. Człowiek również ma moc pochodzącą od Boga do okazywania miłosierdzia. W powieści Bułhakowa Mistrz i Małgorzata okazują miłosierdzie ludziom, którzy najbardziej tego potrzebują. W ten sposób osłabiają siłę i ograniczają działalność szatana, który brzydzi się okazaniem przez nich miłosierdzia. Brutalne warunki panujące w stolicy ateizmu; ciągły chaos, strach i panosząca

<sup>32</sup> Por. tamże.

<sup>33</sup> Por. tamże 1850.

<sup>34</sup> M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, s. 42.

<sup>35</sup> Tamże, s. 40.

<sup>36</sup> Tamże, s. 36.

<sup>37</sup> „Właśnie podczas męki, gdy miłosierdzie odniesie zwycięstwo nad grzechem, najlepiej ukazuje on swoją siłę i różnorodność: niedowiarstwo, morderczą nienawiść, odrzucenie i drwiny ze strony przywódców i ludu, tchórzostwo Piłata i okrucieństwo żołnierzy, zdradę Judasza tak dotkliwą dla Jezusa, zaparcie się Piotra i odejście uczniów. Tymczasem w godzinie ciemności i władcy tego świata (por. J 14,30) ofiara Chrystusa staje się w tajemniczy sposób źródłem, z którego wytryśnie niewyczerpane przebaczenie naszych grzechów”. KKK 1851.

się w komunistycznej Moskwie niesprawiedliwość są sprawdzianem również dla miłości, jaką żywią do siebie Mistrz i Małgorzata. Mimo wszystko, ich miłość ma ogromną moc w pokonywaniu przeciwności losu. Małgorzata do końca walczy o spokój dla swego ukochanego Mistrza. On zaś pragnie, aby kobieta jego życia była szczęśliwa; nie chce narażać jej na niebezpieczeństwo. Lecz ona w obronie swego mężczyzny jest gotowa ponieść najwyższą ofiarę – nie boi się ryzyka. Dzięki wiernemu trwaniu przy najważniejszych wartościach życiowych, życiu w zgodzie z własnym sumieniem i niepodporządkowaniu się powszechnie panującej ideologii, Mistrz i Małgorzata przewyciężają moc szatana. Dostępują oni miłosierdzia od samego Jezui, a ich nadzieja na lepszą przyszłość wzmacnia się.

O spokój dla Mistrza i Małgorzaty prosi Jezua, wysyłając do Wolanda swego posłannika – Mateusza Lewitę. Szatan pyta go: „Po coś tu przyszedł?

– On mnie przysyła.

– Cóż ci polecił przekazać, niewolniku?

– Nie jestem niewolnikiem – odpowiedział coraz bardziej rozwścieczony Mateusz Lewita. – Jestem jego uczniem.

– Mówimy, jak zawsze, różnymi językami – powiedział Woland. – Ale rzeczy, o których mówimy, nie ulegają od tego zmianie, prawda?

– On przeczytał utwór mistrza – zaczął mówić Mateusz Lewita – i prosi cię, abyś zabrał mistrza do siebie i w nagrodę obdarzył go spokojem. Czyż trudno ci to uczynić, duchu zła?

– Nic dla mnie nie jest trudne – odpowiedział Woland – i ty o tym dobrze wiesz. – Milczał przez chwilę, po czym dodał: – A dlaczego nie weźmiecie go do siebie, w światłość?

– On nie zasłużył na światłość, on zasłużył na spokój – ze smutkiem powiedział Lewita.

– Możesz powiedzieć, że zostanie to zrobione – odpowiedział Woland i dodał, a oko mu przy tym błysnęło: – I opuść mnie natychmiast.

– On prosi, abyście zabrali także tę, która go kochała i która przez niego cierpiała. – Po raz pierwszy Lewita zwrócił się do Wolanda błagalnie<sup>38</sup>.

Ingerencja szatana w życie Mistrza i Małgorzaty i zgoda kobiety na kontakty z diabelską szajką odbiera ukochanym możliwość przebywania w światłości. Zapominając o wdrażaniu w życie zasad współżycia społecznego, stają

---

<sup>38</sup> M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, s. 491-492.

się ofiarami ciemności<sup>39</sup>. Zaslugują na spokój, który nie był im dany za życia na ziemi, a który został im wyproszony przez Jezusę na życie po śmierci. Ich cierpienie i wytrwałość w miłości (mimo iż w znacznej mierze Małgorzata odstąpiła od prawdziwej istoty miłości – miłości, która prowadzi do zbawienia; miłości, która jest drogą do świętości), powoduje, że kochankowie dostępują miłosierdzia Zbawiciela. Prosi dla nich o spokój i go otrzymują<sup>40</sup>.

Nie można skreślać człowieka, ale należy dać mu możliwość nawrócenia się na właściwą drogę; możliwość oderwania się od zła<sup>41</sup>. Może dlatego Mistrz i Małgorzata dostali drugą szansę, którą jest spokój, aby kiedyś zasłużyć na światłość. Nic nie jest przesądzone. A Bóg jest miłosierny, zawsze pragnie wydestać człowieka z grzechu. Wyciąga rękę ku niemu, nie zostawiając go samego sobie, nawet jeśli w jego życiu i w życiu całego społeczeństwa zaczyna usilnie ingerować szatan<sup>42</sup>.

\* \* \*

Reasumując, należy pamiętać, że zawsze w ostatecznym rozrachunku prawda zwycięża, mimo iż szatan sprytnie próbuje ją zniekształcić i podać do wierzenia pod pozorami prawdy i dobra. Człowiek natomiast – będąc z Boga – ma w sobie naturalne dążenie do Niego; dążenie w kierunku prawdy, dobra i prawdziwej miłości. Często zdarza mu się wejść na złą drogę, ale to nie oznacza, że nie ma szansy na przebaczenie i powrót do miłosiernego Boga. Taka szansa zawsze istnieje, należy ją tylko dobrze wykorzystać. Miłosierny Bóg z każdego zła wyprowadza dobro i w ten sposób przezwycięża zło i szatana.

<sup>39</sup> Por. E. Kucharska, *Ognisko wychowawcze*, w: *Pracownik socjalny wobec wyzwań współczesności*, red. T. W. Gierat, E. Kucharska, A. Grudziński, Kraków 2012, s. 362.

<sup>40</sup> Por. tamże, s. 522-523.

<sup>41</sup> Warto podkreślić, że „Jan Paweł II tajemnicę zła wiązał z grzeszną postawą pierwszych rodziców. Otóż najbardziej mroczną i wewnętrzną istotą zła było nieposłuszeństwo Bogu i Jego prawu, a zwrócenie się w kierunku szatana, głównego sprawcy zła. Czynienie zła jest więc aktem wolności człowieka, a zarazem jest jej nadużyciem. Oznacza to, że człowiek w sposób wolny dokonuje określonego wyboru, wybiera między dobrem a złem”. R. Nęcek, *Szatan a społeczny wymiar zła w nauczaniu Kościoła*, s. 172.

<sup>42</sup> Zdaniem ks. J. Szymika: „Bóg, dla człowieka, który zgrzeszył, zawsze przygotowuje wariant B. Człowiek, który zejdzie na bezdroże, nie jest przez Niego skreślony. Bóg się nie obraża. Drogą do Niego jest nawrócenie, ale ono dokonuje się w życiu, nie obok niego (...). Dlatego trzeba to, co w człowieku najlepsze, włożyć w to, czym jest obecne jego życie, w tę wspólnotę, którą teraz tworzy, powierzając przeszłość Bożemu miłosierdziu”. M. Białek, R. Nęcek, *Rozmowy (nie)roztropne*, s. 118.

O tym zwycięstwie – paradoksalnie – wie także szatan, mówiąc: „Wszystko będzie, jak być powinno, tak już jest urządzony świat”<sup>43</sup>.

## FORMS OF OVERCOMING EVIL IN MIKHAIL BULHAKOW'S NOVEL *MASTER AND MARGARITA*

### Summary

Mikhail Bulhakov's novel entitled *Master and Margarita* is a work characterized by the diversity and the richness of meanings that can be analyzed again and again. This work takes up a lot of themes and issues which are topical also in the world of today. One of these topics is the question of forms of overcoming evil.

In the text of this novel three such forms can be found. The first of these is the love of the truth. Next is the ability to forgive, which gives man hope. The third one is love, which has the power to overcome the power of evil.

---

<sup>43</sup> M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, s. 520.